

Matlane, dach

Może wejdziemy na dach
Zarwiemy tę jedną noc
Zatańczymy bez muzyki
Bo chcę słyszeć Twój głos

Chcę czuć zapach Twoich perfum
Znać na pamięć Twą dłoń
Codziennie w pościeli
rano znajdować Twój włos

I nie patrzeć co będzie jutro
Jak obudzę się z Tobą albo butlą
Mówi się trudno
Życie jest

Wrócę późno, zostaję dzisiaj w studio
Pisać Tobie ten list potem nagrać go i...
Wrzucić do ogniska i spalić
Jak papier z martwymi królami
Zdjęcia z byłymi dziewczynami
Albo coś innego...
Tylko nie mówcie mojej mamie
A Ty nie mów także swojej
Bo jak dowie się to koniec

Może wejdziemy na dach
Zarwiemy tę jedną noc
Zatańczymy bez muzyki
Bo chcę słyszeć Twój głos

Chcę czuć zapach Twoich perfum
Znać na pamięć Twą dłoń
Codziennie w pościeli
rano znajdować Twój włos

Może wejdziemy na dach
Zarwiemy tę jedną noc
Zatańczymy bez muzyki
Bo chcę słyszeć Twój głos

Chcę czuć zapach Twoich perfum
Znać na pamięć Twą dłoń
Codziennie w pościeli
rano znajdować Twój włos

Chcę z Tobą spokojnego życia
Którego mi brakuje
Chciałbym z Tobą mieć dom
Obrazy sam namaluję

I powiesimy je na ścianach
Zanim płótno wyschnie z rana
Wejdziemy na dach i popatrzymy w górę

Łap myśli strumień i nie daj sobie wyrwać
Jak dziecko w piaskownicy, które znalazło niewypał
Wiem że to wygrasz i w końcu będzie pięknie
Ja złapię się za puls a Ty złapiesz mnie za rękę

Może wejdziemy na dach
Zarwiemy tę jedną noc
Zatańczymy bez muzyki
Bo chcę słyszeć Twój głos

Chcę czuć zapach Twoich perfum
Znać na pamięć Twą dłoń
Codziennie w pościeli
rano znajdować Twój włos